Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, piątek, dnia 28 maja 1937 r. — Nr 144.

Boże Ciało w Warszawie

Warszawa, 27. 5. (PAT). Dorocznym zwyczajem święto Bożego Ciała uczciła Warszawa pięknymi i podniosłymi uroczystościami.

O godz. 10 rano w katedrze św. Jana ks. biskup Antoni Szlagowski odprawił nabożeństwo pontyfikalne, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich, duchowieństwa, wojska, wyższych uczelni, oraz tłumy wiernych. Cały plac Zamkowy i Krakowskie Przedmieście wypełniły setki chorągwi kościelnych i pocztów sztandarowych korporacyj akademickich, związków robotniczych, cechów rzemieślniczych i t. p.

Procesja z katedry

Po nabożeństwie ks. nuncjusz Filip Cortesi poprowadził procesję przez plac Zamkowy do kościoła św. Anny, a następnie do kaplicy Warsz. Tow. Dobroczynności, do kościoła św. Józefa na Krakowskim Przedmieściu, oraz w powrotnej drodze do ołtarza przy figurze Matki Boskiej Zwycięskiej.

Dostojnego celebransa prowadzili kolejno pp. minister WR. i OP. prof. dr W. Świętosławski i minister sprawiedliwości Wit. Grabowski, wicemarsz. Senatu Makowski wicemarszałek Senatu Makowski i wicemarsz. Sejmu Podoski, podsekretarze stanu W. Korsak i K. Morawski, gen. Kołłontaj-Srzednicki i gen Cehak, wicewojewoda K. Jurgielewicz i wiceprezydent miasta J. Pohoski, rektor U. J. p. prof. W. Antoniewicz i rektor Politechniki prof. Zawadzki, członkowie Archikonfraterni Literackiej Dobraczyński i Rembalski.

W procesji uczestniczyli ks. arcyb. St. Gall, ks. biskup Szlagowski, ks. biskup polowy J. Gawlina radca nuncjatury ks. prałat Pacini, członkowie kapituły metropolitalnej i łowickiej, szambelanowie papiescy, liczne duchowieństwo i tysiączne rzesze wiernych. W procesji wzięły ponad to udział oddziały wojsko we.

Procesja w Spale z udziałem P. Prezydenta

Spała, 27. 5. (PAT) Tradycyjnym zwyczajem, zainicjowana przez P. Prezydenta R. P. odbyła się w rezydencji spalskiej procesja Bożego Ciała. Uroczystość celebrował ks. płk. Jan Humpola, przyboczny kapelan Pana Prezydenta w asyście proboszcza w Inowłodzia ks. Stanisława Kolwskiego. Celebranta prowadził P. Prezydent R. P. w asyście p. wicepremiera Kwiatkowskiego, szefów kancelarii cywilnej i gabinetu wojskowego. Dalej prowadzili ks. Humpolę, starosta rawski Stef. Modliński, nadleśniczowie lasów spalskich Koziński i Petrykowski, prezes Domu Ludowego w Królowej Woli M. Składowski i zarządca rezydencji Stanisław Rządzki. W kaplicy, podczas procesji śpiewał chór kompanii zamkowej, wychowankowie bursy spalskiej im. Michaliny Mościckiej, oraz dzieci szkoły w Smardzewie. Uroczystość zakończyła się błogosławieństwem wojska.

Poważna nadwyżka budżetowa w kwietniu

Wzrost wpływów z danin publicznych o blisko 14 procent

Warszawa, 27. 5. (PAT). Dochody budżetowe w kwietniu bież. r. wyniosły ogółem 190,680 tys. zł., co w porównaniu z dochodami w kwietniu 1936 r. w kwocie 175,463 tys. zł. daje zwyżkę 15,217 tys. złotych, to jest 8,67 proc.

Jeżeli chodzi o poszczególne pozycje do chodów, — to daniny publiczne wykazały wzrost wpływów o 13,89 proc. (z 95,047 w 1936 r. do 108,252 tys. zł. w br.), monopole dały więcej o 4,24 proc. (z 53,152 tys. zł. do 55,408 tys. zł.). Inne dochody administracyjne — o 1,81 proc. (z 19,508 tys. zł. do 19,863 tys. zł.). Podatki bezpośrednie dały w kwietniu br. 58,436 tys. zł. i podatki pośrednie 13,628 tys. zł., cło — 11,873 tys. zł., opłaty stemplowe i daniny publiczne — 8,165 tys. zł.

Z ważniejszych Monopoli — Tytoniowy wpłacił 26,500 tys. zł., Spirytusowy 16,038 tys. zł., oraz Zapałczany — 6,550 tys. zł. — Wreszcie przedsiębiorstwa państwowe wpłaciły do budżetu 7,157 tys. zł.

—*—

Zamknięcie sesji Zgromadzenia Ligi Narodów

Genewa, 27. 5. (P). Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów Egipt przyjęto jednogłośnie do Ligi Narodów. Tymczasowa składka roczna Egiptu wynosić będzie 360.000 franków. Po głosowaniu przedstawiciele prawie wszystkich członków Ligi Narodów, m. in. i Polski, składali Egiptowi gratulacje.

Na dzisiejszym posiedzeniu Zgrom. Ligi Narodów zajęto się sprawą ustalenia terminu zwołania jesiennej sesji Zgromadzenia. **Pierwotnie istniał projekt odroczenia terminu zebrania się Zgromadzenia do ostatnich dni września. Ostatecznie ustalono, że Zgromadzenie zbierze się 13 września i na tym nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów zamknięto.**

Pomoc rządowa

dotkniętym gradobiciem i powodzią

Warszawa, 27. 5. (PAT). W środę dnia 26 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów celem przyjścia z pomocą dotkniętym klęską gradów i powodzi gospodarstwom rolnym na terenie województw kieleckiego, krakowskiego i pomorskiego. **Komitet Ekonomiczny postanowił przeznaczyć doraźnie dotacje na pomoc siewną w kwocie 700.000 zł. Będzie ona użyta na zaopatrzenie poszkodowanych i niezamożnych rolników w niezbędne nasiona, sadzeniaki i paszę. Ponadto ministerstwo komunikacji przystąpi do naprawienia uszkodzonych linii kolejowych, dróg i mostów.**

NA KREDYTY BUDOWLANE 15.000.000.

Następnie Komitet Ekonomiczny postanowił zwiększyć o 15 milionów zł. kredyty budowlane na rok bieżący. Te dodatkowe kredyty przeznaczone będą na dokończenie rozpoczętych już uprzednio domów, przy czym rozdzielone będą przede wszystkim dla tych miast, w których prowadzone w ramach ogólnego planu inwestycyjnego roboty dały najmniejsze rezultaty w liczbie zatrudnienia bezrobotnych.

—:o:—

Mussolini zaprosił min. Blomberga do Włoch na 2 czerwca

Paryż, 27. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach oficjalnych potwierdzają, iż na zaproszenie Mussoliniego marszałek von Blomberg przybędzie do Włoch 2 czerwca.

Drugi bal królewski w Londynie

Londyn, 27. 5. (PAT). Angielska para królewska wydał wczoraj w pałacu Buckingham drugi bal po koronacji. Z okazji 70 rocznicy urodzin królowa Mary była obecną na balu, otoczona swymi synami. W balu wzięli udział członkowie 17 rodzin panujących, m. in. król Egiptu, grecki następca tronu ks. Mikołaj, książę i księżna Hessji, książę i księżna Szisizibu, arabski następca tronu, następca tronu Szwecji z małżonką i emir Jemenu Hussein,

Zwycięstwo wyborcze katolików w Holandii

Kierunki skrajne poniosły porażkę

Haga, 27. 5. (PAT). Wczorajsze wybory do drugiej (niższej) izby Stanów Generalnych **przyniosły znaczne zwycięstwo blokowi rządowemu,** a porażkę stronnictwom skrajnym. W wyniku tych wyborów, o ile chodzi o większe partie, **rzymsko-katolicka partia rządowa otrzymała 31 mandatów (o 3 mandaty więcej, niż w r. 1933),** socjaliści — 23 mandaty (zyskali 1 mandat), partia antyrewolucyjna, do **której należy obecny premier Colijn - 17 mandatów i zyskała 3 mandaty),** komuniści 3 mandaty (stracili 1), ruch narodowo-socjalistyczny inż. Musserta — 4 mandaty (w wyborach w r. 1933 ruch ten nie brał udziału), ruch naprawy narodowej nie uzyskał żadnego mandatu i stracił tym samym jedyny swój mandat, zdobyty w r. 1933.

W nowej Izbie Reprezentowanych będzie 10 partyj wobec 14 w obecnej Izbie. We wczorajszych wyborach zastosowano nową ordynację wyborczą, która przewiduje m. in., że przy składaniu listy kandydatów należy wpłacić kwotę gwarancyjną w wysokości 250 florenów za każdy okręg wyborczy, których jest 18, czyli ogółem 4.500 florenów. **W związku z tym z 20 partyj, które wczoraj stanęły do urn wyborczych (w r. 1933 było 54) straciło powyższą kwotę gwarancyjną 10 stronnictw. Kwoty te przypadają na dobro skarbu państwa.**

Spokojny przebieg wyborów

Amsterdam, 27. 5. (PAT). Allgemeen Nederlandsch Pressbureau donosi, że wybory do drugiej izby stanów generalnych odbyte w dniu wczorajszym charakteryzuje wielki udział wyborców. Wszędzie na ogół panował spokój z wyjątkiem Amsterdamu, gdzie **doszło do zajść. Policja zmuszona była do użycia broni palnej, w związku z czym jedna kobieta odniosła rany.**

Strajk 80.000 robotników ameryk. przemysłu stalowego

Nowy Jork, 27. 5. (PAT). Komitet wykonawczy robotników przemysłu stalowego uchwalił strajk we wszystkich zakładach Republic Steel Co, Joungstown Tube Company, Inland Steel Corporation i we wszystkich fabrykach trzech wielkich niezależnych towarzystw w stanach Ohio, Illinois, Pensylwanii, New Jorku i Indiana. **Strajk rozpocząć się ma o godz. 23 według czasu miejscowego i obejmie 80.000 robotników.** Związek robotników przemysłu stalowego, należący do organizacji przemysłowej Lewisa, domaga się uznania przez towarzystwa jego wyłącznego prawa do prowadzenia rokowań w sprawach robotniczych.

—ooo—

Protestują przeciwko wystąpieniu kard. Mundeleina

Rzym, 27. 5. (P.) Ambasador niemiecki przy Stolicy św. v. Bergen otrzymał od rządu Rzeszy polecenie złożenia protestu w Watykanie przeciwko znanemu oświadczeniu arcybiskupa Chicago kard. Mundeleina.

Uw. Red. — W numerze z środy 26 bm. donosiliśmy, że Watykan aprobował wystąpienie ks. kard. Mundeleina. Prasa wiedeńska donosi, że w piątek 28 bm. min. propaganda Goebbels wygłosi przemówienie, które ma stanowić odpowiedź na wystąpienie ks. kard. Mundeleina.

—oOo—

Jak strącono samolot francuski

Bilbao, 27. 5. (PAT). Korespondent Reutera donosi, iż samolot strącony wczoraj rano przez aeroplany powstańcze był pilotowany przez lotnika francuskiego Leopolda Galy. Jest on lekko ranny.

Lotnik francuski w następujący sposób opisuje spotkanie swe z samolotami powstańczymi: Leciałem na wysokości 200 mtr. ponad terytorium zajętym przez Basków, kiedy zaatakowała mnie eskadra samolotów powstańczych. Wiozłem 5 pasażerów, w tej liczbie jedną kobietę, która została lekko ranna w głowę. Wszyscy moi pasażerowie byli Hiszpanami. Naoczni świadkowie starcia twierdzą, iż samoloty powstańcze należały do typu „Heinkel". Motor samolotu został uszkodzony, lotnik znajduje się w szpitalu.

—o—

Paryż, 27. 5. (PAT). Książę regent jugosłowiański opuścił wczoraj Paryż, żegnany na dworcu przez przedstawicieli ministra spraw zagranicznych Delbosa i prezydenta republiki.

— o·0·o —

Dyr. Byrka w Bukareszcie

Bukareszt, 27. 5. (PAT). Wczoraj o godzinie 16 min. 55 przybył do Bukaresztu z oficjalną rewizytą dyrektor Banku Polskiego dr Byrka, przywitany na dworcu głównym przez gubernatora Rumuńskiego Banku Narodowego Constantinescu, wyższych funkcjonariuszów Banku, oraz przedstawicieli MSZ. Z ramienia poselstwa polskiego obecny był na dworcu konsul Mikucki, oraz urzędnicy konsulatu.

Dziś dyr. Byrka złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec, oraz wizyty oficjalne i odbył rozmowy z przedstawicielami rumuńskich sfer finansowych i gospodarczych.

Imponująca procesja Bożego Ciała w Krakowie

W czwartek, w święto Bożego Ciała, Kraków był terenem wielkich, dorocznych, uroczystości, które rozpoczęły się sumą pontyfikalną celebrowaną o godz. 8 w katedrze wawelskiej przez Ks. Metropolitę Sapiehę. W stallach kanonickich zajęli miejsca Człon kowie Krakowskiej Kapituły metropolitalnej. Dalej przybyli: wicewojewoda Małaszyński, płk. Madejski, prez. Kaplicki, rektor U. J. prof. dr Szafer w otoczeniu dziekanów, reprezentanci sądownictwa, członkowie Rady m. i inni.

Po nabożeństwie, na krótko po godzinie 9, z wawelskiego wzgórza skierowała się ku centrum miasta, ulicami Kanoniczą, pl. św. Magdaleny i Grodzką, **wielka procesja Bożego Ciała**, w której Sanctissimum niósł **Ks. Metropolita Sapieha**. Poprzedzało go liczne duchowieństwo zakonne i świeckie z krakowską Kapitułą Metropolitalną na czele. Straż honorową wokół baldachimu pełnili ułani. Za baldachimem postępowali reprezentanci władz, a za nimi honorowa kompania piechoty.

Do procesji wawelskiej przyłączyły się następnie procesje z innych kościołów krakowskich, w których członkowie bractw, organizacyj i stowarzyszeń katolickich przybrani odświętnie, niektórzy w piękne stroje regionalne (np. mieszczki krakowskie) nieśli chorągwie, sztandary, figury i feretrony. Procesja była tak wielka, że z trudem mieściła się w czworoboku rynku. Gdy opuszczała katedrę wawelską, ozwał się dzwon Zygmunta, a następnie towarzyszyły jej dźwięki dzwonów innych kościołów krakowskich, koło których przechodziła. Procesja zatrzymała się w Rynku gł. przy pięciu ołtarzach ustawionych przed kamienicą Wencla, pałacem Potockich, domem na rogu ul. Sławkowskiej i linii A—B, domem fundacji kirchmayerowskiej i kamienicą pod nr. 9. Stosownie do liturgii dnia początki czterech Ewangelii odśpiewali: **ks. prałat Mazanek, ks. prałat Kulig, ks. prałat dr Domasik, dziekan kapituły ks. prałat dr Podwin**, a potężny chór połączonych krak. Seminariów Duchownych i chórów zakonnych krakowskich pod kierunkiem **ks. dyr. Wargowskiego**, wykonał pienia religijne. Zatrzymywaniu się procesji przy każdym z ołtarzy towarzyszyły uroczyste tony nastrojowego hejnału z wieży Mariackiej.

Gdy procesja przechodziła od pierwszego do drugiego ołtarza, a niosący Najśw. Sakrament Ks. Metropolita zbliżył się do dawnej strażnicy wojskowej, pod wieżą ratuszową, **nastąpił wzruszający moment. Oczekująca procesji w tym miejscu kompania piechoty sprezentowała broń, a Ks. Metropolita zwrócił się do żołnierzy i pobłogosławił ich Najświętszym Sakramentem. Orkiestra wojskowa odegrała w tej chwili „Jeszcze Polska"**.

Uroczystości towarzyszyła wspaniała pogoda. Choć gorące promienie słońca dawały się we znaki, wierni wzięli liczny udział w uroczystej procesji, która wypadła dostojnie, a zarazem bardzo malowniczo na tle wspaniałem scenerii prastarego Rynku krakowskiego, pozostawiając — zwłaszcza wśród obcych, którzy na ten dzień licznie zjechali do Krakowa, niezatarte wrażenie.

W godzinach popołudniowych odbyły się wielkie procesje z kościołów OO. Reformatów, SS. Wizytek i OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej.

Kronika lwowska

OLBRZYMI POŻAR POD LWOWEM.

W dniu wczorajszym wieczorem zaalarmowana została strażnica Miejskiej Straży pożarnej wiadomością o wybuchu groźnego pożaru w Gajach za Winnikami. Na miejsce pożaru wyjechał mały tren pożarny. Jak okazało się, pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarczych Ilka Kiernickiego i momentalnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Pastwą płomieni padło 14 domów mieszkalnych, 2 stodoły i 14 stajen. Szkoda w przybliżeniu oszacowaną została na 15.000 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano na razie ustalić.

— o-o-o —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: Piątek, 28.5, o godz. 20.15 Balet hinduski.

Teatr Żołnierza: Piątek, 28.5, przedstawienie dla wojska.

APOLLO: „Ostatni rekord".
ATLANTIC: „Tydzień przed ślubem".
CASINO: „Gdy kochać nie wolno".
CHIMERA: „W zamieci żelaza i ognia"
EUROPA: „Daj mi serce".
GLORIA: „Pasteur", „Wszystko dla zwycięzcy".
GRAŻYNA: „Serce ze stali". „Nocne motyle".
KOPERNIK: „Jej pierwsza miłość".
MARYSIENKA: „Weseli Biedacy".
METRO: „Mężowie do wyboru", „Człowiek wilk".
MUZA: „Czarny Anioł".
PALACE: „Pan Redaktor szaleje".
PAN: „Cissy".
PAX: „Szczepko i Tońko i radca Strońć".
RAJ: „Barbara Radziwiłłówna".
STYLOWY: „Pieśniarz z Wiednia" i rewia.
ŚWIT: „Ich noce". „W hiszpańskim kotle".
TON: „Na straży prawa".
UCIECHA: „Ostatni Mohikanin" i rewia.

ZARZĄD MIEJSKI W STOŁ. KRÓL. MIEŚCIE KRAKOWIE.

Nr 11908 M. W. K. 1937.

Kraków, dnia 24 maja 1937 r.

OGŁOSZENIE

przetargu publicznego na budowę kanału ulicznego.

Zarząd Miejski w stoł. król. mieście Krakowie — Miejskie Wodociągi i Kanalizacja ogłasza publiczny przetarg ofertowy na wykonanie kanału ulicznego w ulicy Księcia Józefa, Dz. Zwierzyniec w Krakowie, a to kanału betonowego o przekroju 105/70 na długości 691 mb., sztolni dla kanału o przekroju 170/140 na długości 230 mb. oraz wykonanie przelewu burzowego.

Oferty wnosić należy do M. Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie, ul. Senatorska 1, do dnia 3 czerwca 1937 r. do godziny 12.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 12.15.

Wadium w wysokości 5% oferowanej sumy należy złożyć w Kasie Miejskich Wodociągów i Kanalizacji.

Plany, kosztorysy i warunki budowy można przeglądać w Miejskich Wodociągach i Kanalizacji drzwi Nr 31. gdzie również można nabywać formularze i warunki ofertowe za opłatą 5 zł.

Oferujący obowiązany będzie zatrudnić robotników, wskazanych przez Fundusz Pracy w Krakowie i na warunkach przez tenże fundusz oznaczonych.

Za Prezydenta miasta:
Dr Radzyński wr.
Wiceprezydent miasta.

Srebrne gody S. D. K.

W czwartek, w drugim dniu uroczystości jubileuszowych Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, przybyli na obchód goście uczestniczyli w procesji Bożego Ciała, po czym o godz. 12.30 udali się do sali Rady M. na akademię. Przybyli na nią również liczni reprezentanci **władz: wicewojew. Małaszyński, prez. Kaplicki, płk. Madejski, reprezentanci Polskiej Akad. Um., Uniwersytetu Jag., wice marsz. senatu Kwaśniewski, b. rektor Marchlewski, prorektor Krzyżanowski, reprezentanci sądownictwa, ks. prezes Kuznowicz, starosta Wolaniecki, wiceprezydenci dr Radzyński i dr Klimecki oraz liczni dziennikarze z całej Polski.**

Zebranych powitał serdecznie prezes S. D. K. dr **J. Flach**, po czym zaprosił do prezydium prezesa Zw. Dziennikarzy R. P. red. **Ścieżyńskiego**, przedstawiciela wydawców p. **M. Dąbrowskiego** i przedstawiciela założycieli krakowskiego Syndykatu Dz., red. **Pilarzaż**

Pierwszy przemawiał prezydent miasta, dr **Kaplicki**, składając Syndykatowi życzenia. Po czym prezes S. D. K., **dr J. Flach**, skreślił historię Syndykatu, podkreślając, że członkowie S. D. K. zawód swój pojmowali jako służbę na rzecz Ojczyzny. Huczne oklaski wywołało oświadczenie prezesa Flacha, że dziennikarze **bronić będą wolności pracy, bo bez niej prasa traci rację bytu.**

Następnie złożył dziennikarzom życzenia p. wicewoj. **Małaszyński.**

W dalszym ciągu akademii składali życzenia **prezes Ścieżyński, oraz reprezentanci poszczególnych Syndykatów, przy czym szczególnie serdecznie przyjęli zebrani przemówienie reprezentanta Syndykatu Gdańskiego.** Po ukończeniu przemówień odczytano **kilkadziesiąt telegramów z życzeniami, które nadesłali m. in. wicepremier Kwiatkowski, rektor prof. dr Szafer, ks. dyr. Kaczyński, płk. Adam Koc, K. H. Rostworowski, Polska Akad. Literatury, Polskie Radio, Zw. Drukarzy krak. i wielu innych. Następnie prezes Flach wręczył dyplomy pięcu nowomianowanym członkom honorowym Syndykatu: red. Stankiewiczowi, Nowińskim, K. Dobiji, L. Szczepańskiemu i Feldmanowi.**

Po wspólnym obiedzie w sali Tetmajerowskiej, S. D. K. podejmował lampką wina gości, którzy po tym udali się na widowisko regionalne p. t., **„Lud polski w muzyce, tańcu i śpiewie"**, zorganizowane w sali kinoteatru „Uciecha".

Etyka żydowskiego adwokata

W czerwcu ub. r. p. B. oddała jednemu z adwokatów żydowskich w Krakowie pełnomocnictwo do prowadzenia pewnej sprawy sądowej. Aczkolwiek odwokat zobowiązał się sprawą tą zająć bezwłocznie z uwagi, że p. B. pozostawała bez żadnych środków do życia, to przecież do końca kwietnia 1937 r. skargi sądowej nie wniósł, o czym dopiero dowiedziała się ona zainteresowawszy się tą sprawą osobiście. Bezczelność swą posunął żydowski adwokat do tego stopnia, że gdy p. B. wielokrotnie w ciągu tego czasu zapytywała go, z jakiego powodu w sprawie swej nie dostaje żadnego wezwania ze sądu, to nie tylko, że zapewniał ją o wniesieniu skargi, lecz nawet dał jej pisemne potwierdzenie, że skargę taką faktycznie wniósł.

To są skutki, gdy katolicy zamiast popierać katolickich adwokatów oddają swe sprawy żydom.

Dobrowolna danina

W związku z „Tygodniem" młodzieży przemysłowo-rękodzielniczej w Krakowie, Komitet Obywatelski wydał bloczki rachunkowe, które rozesłał do właścicieli restauracyj, kawiarń, cukierń itp., by zechcieli używać ich w czasie „Tygodnia", doliczając konsumentom 10 groszy do rachunków. Komitet gorąco prosi tak Właścicieli o przyjęcie tych bloczków, jako też i Obywatelstwo o życzliwe potraktowanie tego sposobu zbiórki na Zakład ks. Kuznowicza.

—:o:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA CZŁONKÓW STRAŻY HONOROWEJ NAJŚW. SERCA P. JEZUSA odbędą się w kościele SS. Wizytek, Krowoderska 16, w następującym porządku: — W poniedziałek, 7 czerwca o godzinie 17.30 nauka wstępna. W następne trzy dni, tj.: 8, 9 i 10 czerwca nauka I o godzinie 9 rano, II o godzinie 17.30. — Spowiedź rekolekcyjna rozpocznie się we czwartek, 10 czerwca, o godzinie 14. Zakończenie rekolekcyj wraz ze wspólną Komunią św. i ostatnią nauką, w piątek, 11 czerwca. — Uroczyste publiczne przyjęcie nowych członków do Straży Honorowej odbędzie się w niedzielę, 13 czerwca, o godzinie 17.

GODZINĘ PIEŚNI I MUZYKI KU CZCI N. MARII PANNY urządza w niedzielę 30 b. m. o godz. 17.30 w kościele OO. Jezuitów na Wesołej VI Koło T. S. L. Udział biorą: Chór Mieszany Krak. Twa Orator. pod kier. prof. W. Schmagerówney i soliści P. P. Z. Wünschowa i M. Jaworski. Przy organach p. Wł. Dyląg.

Sport

Cracovia—Wisła 1:1 (0:0)

(at) Wśród wielkiego podniecenia tak na trybunie jak i wśród graczy obu drużyn upłynęły wczorajsze wielkie „derby" Krakowa. Oczywiście musiało to wpłynąć na poziom gry, który miejscami był dość niski. Gra obu drużyn szczególnie do przerwy ustawicznie się rwała, brak było płynności i wykończenia pod bramką. Na zwycięstwo jednak zasłużyła Wisła, która po przerwie zaczęła spokojnymi atakami przedostawać się przed bramkę Cracovii. Jeden taki został przytomnie wyzyskany przez Artura w 13 m., który strzelił bramkę, mimo rozpaczliwej obrony Pawłowskiego. Zdawało się, że wynik 1:0 zakończy mecz — jednak na 3 min. przed końcem gry udało się Zielińskiemu po wolnym rzucie, bitym przez Pająka strzelić pod poprzeczkę i wyrównać. Wisła jako całość przed stawiała się lepiej — była szybsza, ambitniej walczyła o piłkę i widać było że jej zależy na zwycięstwie, które się jej tak nieszczęśliwie wyślizgnęło. Wyróżnili się Madejski, najlepszy na boisku, Sitko, oraz Artur w ataku. Cracovia wykazała słabą grę we wszystkich prawie liniach. Jedynie Pawlowski stanął na wysokości zadania.

Warszawa: Warszawianka—Garbarnia 5:4

Łódź: Ł. K. S.—Pogoń 0:0.

KURS DLA KAJAKARZY PRZED MECZEM Z NIEMCAMI został otwarty w Bydgoszczy. Eliminacje do kajakowych zawodów Polska—Niemcy odbędą się w piątek dnia 28 bm. na torze w Brdyujściu.

Kronika krakowska

MAJ.

28. Piątek. Św. Augustyna.
Wschód słońca 3:25, zachód 19:42.
Długość dnia 16 godz. 17 min.

— oOo —

UCZONY NIEMIECKI W KRAKOWIE. W sobotę przybędzie do Krakowa prof. Walter Platzhoff Rektor Uniwersytetu w Frankfurcie n/M. i wygłosi w Tow. Historycznym, Straszewskiego 27, o godz. 18 odczyt w języku niemieckim p. t. Polityka zagraniczna Rzeszy Niemieckiej za Bismarcka 1871—1890. Goście mile widziani.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty

W OBRONIE PRAW ZIEMI KRAKOWSKIEJ. Wielkie zebranie obywatelskie z referatem inż. Rollego pod tym tytułem odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 18 w Izbie Przem.-Handlowej Długa 1.

KRAJOWE TOW. RYBACKIE w Krakowie przypomina swoim członkom, iż Walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w poniedziałek 31 maja o godz. 17., w razie zaś braku kompletu bez względu na ilość członków o godz. 17.30 w sali Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa U. J. w Krakowie przy ul. Wybickiego 1.

ZEBRANIE ZW. BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbędzie się w piątek 28 b. m. o g. 18 w Czytelni Czasopism Biblioteki Jag. w sprawie polskiej ustawy bibliotecznej. Dyskusję zagai p. H. Lipska.

WYCIECZKI DO WĘGIER. Koło Przyjaciół Węgier Stud. U. J. urządza wycieczkę na Węgry od 1—25 sierpnia b. r. do Debreczyna i Keszthely nad jeziorem Błotnym, z tygodniowym pobytem w Budapeszcie. Ceny przystępne. Informacji udziela Sekretariat Koła na Uniwersytecie, sala 5 parter, w poniedziałki i w czwartki od godz. 14—15. Zgłoszenia będą przyjmowane do 15 czerwca.

WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH W KRAKOWIE odbywać się będą w dniach od 1 do 15 czerwca w szpitalu św. Łazarza w Krakowie przy ul. Kopernika 17 od godz. 8 do 11 przed południem.

—oOo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE

Teatr m. im. J. Słowackiego

Piątek 28 maja przedstawienia nie będzie,
Sobota 29 maja. „Bolesław Śmiały".

ADRIA: „Pani Minister tańczy".
APOLLO: „Parada miłości".
„**BAGATELA:** „Dżentelmen kocha inaczej" oraz rewia p. t. „Wesołe Dni Krakowa".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: — od wtorku 25 do niedzieli 30 maja 1937 r. włącznie: „Pod dwiema flagami" — Claudette Colbert, Ronald Colman.
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety".
STELLA: „Dzisiejsze czasy".
SZTUKA: Małżeństwo z miłości.
ŚWIT: Młody hrabia.
UCIECHA: Pasteur (Paul Muni) wznowienie.
WANDA: Jestem niewinny. W rolach gł. Silvia Sidney — Spencer Tracy.

— oOo —

„**BOLESŁAW ŚMIAŁY**" dramat Stanisława Wyspiańskiego, od lat 20 nie grany w Krakowie, ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego w sobotę, dn. 29 bm. łącznie z rozpoczynającymi się „Dniami Krakowa" W widowisku tym weźmie udział niemal cały zespół teatru miejskiego z Wacławem Nowakowskim na czele, który odtwarza rolę tytułową. Próby pod kier. dyr. K. Frycza na ukończeniu.

Napad umysłowo chorej

Wczoraj wieczór przyszła do mieszkania Anny Pawlik przy ul. Siemiradzkiego 22, Lucja Szmidt, 27-letnia robotnica, umysłowo chora, bez stałego miejsca zamieszkania i bez powodu **pobiła Pawlikową siekierą**, którą przyniosła ze sobą. Pawlikowa doznała sześć ran ciętych na głowie i jedną ranę w lewą rękę powyżej łokcia. Gdy upadła na ziemię, Szmidt zbiegła w niewiadomym kierunku, pozostawiając na miejscu siekierę. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Pawlikową do szpitala Ubezp. Społ. Stan zdrowia Pawlikowej nie jest groźny.

Skutki skasowania potrzebnego pociągu

Od poniedziałku zmniejszona została licz ba pociągów na linii kolejowej Warszawa—Łomianki. M. in. skasowano pociąg, którym codziennie robotnicy udawali sie do pracy oraz jeździły gosposie wiejskie, wiozące mle ko do Warszawy. **Dyrekcja kolejowa zapomniała zawiadomić kierownictwo linii au tobusowej, że pociągu tego nie będzie.** Sku tek był ten, że z Łomianek, Dąbrowy Leśnej, Pancerza, Burakowa, Młocin i innych osiedli ruszyli pieszo do Warszawy pasażerowie pociągu. Ponieważ odległość wynosi do 12 km., wiele osób, chcąc zdążyć do pracy na czas, tj. na godz. 7, wyruszyło o 3 nad ranem.

Radio

ZAKOŃCZENIE POGADANEK „O INSTRUMENTACH ORKIESTRY SYMFONICZNEJ“. Wraz z zakończeniem sezonu zimowego Polskiego Radia dobiegają końca rozmaite cykle, przeznaczone na ten czas. Dnia 28 maja br. o godzinie 20.00 wygłosi prof. Ł. Kamieński ostatnią pogadankę z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej“, cyklu, który w XII audycjach zapoznał radiosłuchaczy z istotą i bliższymi cechami instrumentów, wchodzących w skład normalnej orkiestry symfonicznej. Były to więc prawie wszystkie europejskie instrumenty, jak rodzina instrumentów smyczkowych, instrumenty dęte blaszane i drewniane, perkusja, fortepian i organy, tematem zaś ostatniej pogadanki będą dzwony, celesta i harmonium.

TRANSMISJA Z TORUNIA KONCERTU POMORSKIEGO TOW. MUZYCZNEGO odbędzie się dnia 28 maja o godz. 21,00. Dyryguje Z. Grabowski, gra orkiestra smycz kowa Towarzystwa, oraz jako solista koncertu, wiolonczelista T. Kowalski. W programie wiolonczelowy koncert Vivaldiego, prześliczna „Eine kleine Nachtmusik“ Mozarta i Griega suita „Z czasów Holberga“.

Największe spustoszenie wyrządziła powódź w pow. pińczowskim

W dn. 25 bm. minister Zyndram Kościałkowski w towarzystwie dyr. Dolanowskiego i wojewody kieleckiego dr Dziadosza od był dalszą inspekcję terenów dotkniętych klęską żywiołową. W woj. krakowskim minister **wizytował gminę Kocmyrzów**, zazna jamiając się ze stanem szkód, wyrządzonych huraganem. Stamtąd p. minister udał się do Działoszyc, w pow. pińczowskim, w wojew. kieleckim, gdzie huragan i powódź poczyniły największe spustoszenie. **W rejonie tym bowiem straciło życie 18 osób, 200 budynków uległo zniszczeniu oraz olbrzymie straty poniosło rolnictwo.** Po stwierdzeniu tych faktów, p. minister wręczył staroście powia towemu w Pińczowie, dr Winiarzowi. 16 tysięcy zł., przeznaczając je przede wszystkim na pierwszą pomoc doraźna dla ludności, pozbawionej środków utrzymania. Ponadto polecił Funduszowi Pracy uruchomić odpowiednie kredyty na odbudowę obiektów gospodarczych. Wobec znacznej ilości dzieci, pozbawionych dachu nad głową, pod jęto akcję dożywiania ich w miejscowych szkołach.

—ooo—

Przemysł krakowski w r. 1936
w świetle działalności Związku Przemysłowców

Ukazało się sprawozdanie Związku Prze mysłowców w Krakowie z działalności za rok 1936. Władze Związku poza omówieniem swej działalności podały również krótką charakterystykę położenia przemysłu okręgu krakowskiego.

W świetle tego sprawozdania rok 1936 **wykazał w przemyśle pewną poprawę.** Na pierwszy ogień musi pójść przemysł budowlany, który nie tylko że nie osłabł, ale przeciwnie wzmógł się dosyć poważnie.

Wnioskując ze wzrostów wskaźnika przepracowanych w przemyśle chemicznym robotniko-godzin, należałoby przyjąć, że **i w tej branży nastąpiła w r. 1936 poprawa gospodarcza.** Mogła ona się objawić w jeszcze silniejszym stopniu, ale na przeszkodzie stanęły ograniczenia dewizowe i utrudnienia w przywozie surowców, które przemysł chemiczny musi sprowadzać zza granicy. — W sprawozdaniu zauważono, że przemysł chemiczny w Polsce ma w niektórych działach szanse pomyślnego rozwoju, ze względu na to, że Polska posiada większość podstawowych surowców wymaganych przez przetwórczość chemiczną.

Przemysł czekoladowy cierpiał przede wszystkim na brak surowców zagranicznych, co wpłynęło na zmniejszenie produkcji we wszystkich prawie fabrykach. Przydzielane kontyngenty **pokrywały zaledwie 50 proc. zapotrzebowania fabryk**, przy czym cena surowców zagranicznych wzrosła o całe 50 proc. Niezależnie od tego przemysł czekoladowy znalazł się w ciężkiej sytuacji i z tego powodu, że nie wiedząc jakie kontyngenty zostaną mu przydzielone, nie mógł czynić na czas zakupów na rynkach zagranicznych i wobec tego zdany był na płacenie dziennych cen. Mimo tych trudności **okres 1936 roku, zwłaszcza w sezonach przedświątecznych przedstawiał się na ogół dla branży czekoladowej o ile idzie o obroty, zadawalająco.** W związku bowiem ze wzrostem konsumcji zwiększyło się zapotrze bowanie na wyroby czekoladowe tak dalece, że nawet dawał się odczuwać ich brak, a w niektórych nawet okresach fabryki nie mogły wykonać wpływających zamówień.

Względnie dobrze układała się sytuacja w przemyśle drzewnym szczególnie w zakresie eksportu. Na szczególną uwagę zasługuje położenie przemysłu metalowego, które kształtowało się w roku sprawozdawczym **pod znakiem poprawy gospodarczej podobnie zresztą jak wszystkie inne gałęzie rodzimej produkcji.** Przyczyną ożywienia był m. in. wzrost konsumpcji krajowej i zapotrzebowanie wskutek wzmożonego ruchu budowlanego i inwestycyjnego. Do polepszenia sytuacji przyczyniło się również rolnictwo, którego zdolność nabywcza artykułów przemysłu metalowego znacznie wzrosła.

Co się tyczy działalności, to władze Związku Przemysłowców wykazały dużą ruchliwość. I tak komitet Opiniodawczy rozpatrywał w roku sprawozdawczym szereg projektów ustaw i rozporządzeń. Związek Przemysłowców utrzymywał żywy kontakt z władzami centralnymi w Warszawie i lokalnymi w Krakowie z pośrednictwem delegowanych swoich przedstawicieli. Na szczególną uwagę zasługuje działalność warszawskiej delegatury Związku, którą od lat 13 prowadzi członek Rady Związku dr Roger Batagglia. Poważną działalność wykazało biuro Związku, na czele którego stoi dyr. **dr Z. Jarszyński**. Biuro Związku poza załatwieniem bieżącej korespondencji pełniło służbę informacyjną, podejmowało interwencje, opracowywało postulaty i przedkładało je władzom w formie memoriałów, opiniowało projekty ustaw i rozporządzeń, brało udział w konferencjach i posiedzeniach o charakterze gospodarczym, rozpisywało ankiety na aktualne tematy, wydawało zaświadczenia w sprawach celnych, paszportowych, przywozowych, organizowało odczyty itp. W grę przede wszystkim wchodziły opinie w szeregu zagadnień sprawy podatkowe, sprawy socjalne itp.

(kt)

Programy stacyj radiowych
SOBOTA, 29 MAJA 1937 R.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń majowa; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Parę informacyj 7.15 Audycja poborowych; 7.35 Koncert mandolin. 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Kon cert muzyki; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Skrzynka rolnicza; 14.30 Teatr Wyobraźni; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 16.00 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 16.15 Rozmaitości muzyczne; 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Pogadanka aktualna; — 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny 18.50 Pogadanka aktualna: 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 19.30 Śląska pieśń żołnierska; 20.00 Utwory fortepianowe 20.30 Nowości literackie; 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert rozrywkowy 22.00 „Ministerstwo humoru“ — Wesoła Syrena. 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 7.10 Program na dzisiaj; 7.35 „Parę informacyj“; 7.40 Muzyka z płyt; 12.50 Znaczenie rolnika w eksporcie jaj — pogadanka; Muzyka z płyti Nasz program; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzvka z płyt; 15.50 Ze wspomnień lotnika — pogadanka; 16.00 Program na jutro; 16.05 Muzyka lekka; 18.20 Muzyka z płyt; 18.35 Lwowskie felieton aktualny; 23.05 Muzyka taneczna; 24.00 Koncert orkiestry.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń majowa; 6.03 Muzyka z płyt; 7.10 Wiadomości bieżące; 7.35 Muzyka popularna; 12.50 Nasz program; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka popularna; 16.15 Koncert popularny; 18.20 Swaczyna u Dorotki; 18.45 Program na dzień następny; 23.05 Muzyka taneczna.

Kraków, godz. 7.10 Kilka informacyj; 7.35 Muzyka popularna; 12.05 Trybuna młodych; 13.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej; 15.15 Płyty; 15.30 „Chwilka przyrody“ — trasmisja z Ogrodu Rozgłośni Krakowskiej; 15.45 Muzyka lekka z płyt; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.45 Program na jutro. 23.05 Muzyka taneczna.

D. L. AMES 26

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Ujęła go czule pod ramię.

— Może pan jest bliski prawdy, stary przyjacielu — uśmiechnęła się — nie wiem. W tej chwili nazwałabym to uczucie odruchową samoobroną...

2.

John Sixsmith wyszedł z hotelu przed dziewiątą. Z wielką trudnością udało mu uspokoić Magdalenę i uśpić jej czujność. Musiał wyszukać jakieś zajęcie dla impulsywnej dziewczyny, więc namówił ją ostatecznie, by poszła do teatru z ojcem, który jeszcze nie przyszedł do siebie po podróży morskiej i wskutek tego był ciągle w złym humorze.

John kroczył wolno ulicą, prowadzącą do „Kasyna Międzynarodowego“. Starał się opanować podniesienie i stłumić niepokój. Niespostrzeżenie a uważnie rozglądał się na wszystkie strony. W Tangerze było kilku ludzi, z którymi w tej chwili nie chciałby się spotkać. Miał szczęście. Do samego kasyna nie spostrzegł ani jednej znajomej twarzy. Zdawało się, natarczywy i wiecznie włażący mu w drogę senor Albez też był dziś czym innym zajęty.

Nagle jak spod ziemi wyrósł przed nim Dick Palmor. Zamienili mocny uścisk dłoni i skierowali się obaj ku Boulevard Front de Mer.

— Czuję się jak wykwalifikowany zbrodniarz — powiedział Dick, stawiając szybkie długie kroki.

— Może jutro rano pańskie uczucie będzie zupełnie usprawiedliwione, ale na razie nie wolno tracić odwagi. Ma pan rewolwer?

— Mam. Jest w tak zwanym futerale. Mam nadzieję, że cały czas tam i pozostanie.

Szli pospiesznie mniejszymi ulicami i krętymi zaułkami, unikając zaludnionych placów i bulwarów.

Prowadził Sixsmith. Dziś po południu zrobił wywiad i zaznajomił się dokładnie z terenem. Wydostali się z labiryntu starego miasta maurytańskiego, minęli dworzec kolejowy i znaleźli się na ulicy, biegnącej na wschód wzdłuż brzegu morskiego. Wreszcie pozostawili za sobą straszliwie zaniedbane przedmieście Tangeru i po dziesięciu minutach forsownego marszu weszli do osiedla podmiejskiego, skąpo zabudowanego willami i domkami chłopskimi.

Zwolnili kroku. Zmniejszyło się niebezpieczeństwo, że ich wyprawę zauważono.

— Dziś po południu — zaczął John po długim milczeniu — razem z panną van Winkle zwiedziłem willę Harrisa. W Baedekerze jest oznaczona trzema gwiazdkami.

— Tak? — mruknął Dick.

— Naszym przewodnikiem był bardzo inteligentny ogrodnik — ciągnął John. — Ma własny domek naprzeciw willi, poza tym jest właścicielem dwóch mułów, które już czekają na nas w podwórzu.

— Dzięki Bogu — westchnął Palmer. Przyznam się, że nie uśmiechał mi się wcale piętnastokilometrowy bieg na przełaj.

Po dziesięciu minutach ujrzeli willę Harrisa — wynurzała się, jak białe widmo z czarnej gęstwiny drzew. Minęli ją, skręcili na wąską, wyboistą ścieżkę, która ich zaprowadziła do małego domku. Pchnęli furtkę i znaleźli się na brudnym podwórzu.

Ogrodnik dotrzymał obietnicy: przy szopie pokrytej karbowaną blachą stały cierpliwie dwa muły — uzdę zastępował powróz, skręcony i najeżony supłami, zamiast siodeł były dziurawe worki.

Z uchylonych drzwi domku wyłoniła się postać ogrodnika. Oddał muły cudzoziemcom, dziwiąc się w głębi duszy, że chciało im się jechać na spacer w ciemną noc. Popatrzał za nimi, a gdy znikli w mroku, pokręcił głową i mruknął półgłosem:

— Anglicy!... Tylko Allach Wszechmocny potrafi zajrzeć do duszy głupca...

Ujechawszy kilkaset metrów John zatrzymał się i zeskoczył z muła.

— Część przygotowań do naszego wypadu polegała na zaopatrzeniu się w dwa burnusy. Mam nadzieję, że ten będzie akurat dobry na pana... Jednak strój narodowy jest bardzo pożytecznym wynalazkiem. Praktycznie biorąc, jest doskonałą maską, która prawie wszystko potrafi ukryć. Bez tego ludzie „pana Yakuna“ od razu by nas rozpoznali.

Burnusy okryły ich do samych stóp, głowy się schowały pod beduińskimi kapturami, tylko z twarzy nie byli podobni do tubylców, ale ukazanie się w tym ubiorze w tej okolicy nie wzbudziłoby podejrzeń, zmniejszając ryzyko rozpoznania przynajmniej do dziesięciu procent.

— Jak mamy się zachować, gdy spotkamy prawdziwych Arabów? — zapytał Dick.

— Prawdopodobnie do tego nie dojdzie, odpowiedział John.

W milczeniu pojechali dalej. Droga była dobrze widoczna i okazała się lepsza, niż przypuszczali. Przy normalnej szybkości mułów, biegnących miarowym kłusem, do którego jeźdźcy musieli się przyzwyczaić — mogli za półtorej godziny osiągnąć miejscowość El Deshra.

Podróż odbywała się bez wydarzeń. Parę razy spotkali samotnie wędrującego i zupełnie do nich podobnego Berbera, który na nich nawet nie spojrzał. Zatrzymywali się od czasu do czasu na skrzyżowaniu lub rozwidleniu i przy świetle latarki kieszonkowej Sixsmitha sprawdzali drogę. Nie nastręczyło to nigdy osobliwych trudności, ponieważ John wystudiował dokładnie mapę, poza tym mieli prostą wskazówkę — cały czas musieli się kierować na lewo.

Polacy za granicą

Polacy na Grenlandii

Przed kilku dniami odpłynęła z Kopenhagi na morza północne pierwsza polska naukowa wyprawa grenlandzka, aby wśród flag innych narodowości zatknąć i flagę polską w Grenlandii. Kierownik polskiej wyprawy dr Aleksander Kosiba do książki swej pt. „Grenlandia" (wydanej przed kilku miesiącami, a będącej owocem jego osobistych obserwacyj w czasie pobytu na wyspie z ekspedycją duńską i studiów odnośnej literatury) dołączył mapę, na której wyrysowane są szlaki głównych wypraw naukowych wgłąb potężnej masy lodowej — pokrywającej Grenlandię w 90 proc., z których zaledwie kilka przecięło wszerz ogrom ny kilkusetkilometrowy obszar pustyni lodowej, grożącej śmiałym badaczom śmiercią. A było już tych wypraw bardzo wiele.

Tysiąc lat blisko minęło od czasu odkrycia Grenlandii przez Wikingów, a należy ona jeszcze dziś — po Antarktydzie — do najmniej znanych lądów. Niewiele dotychczasowych wypraw zapuszczało się wgłąb fiordów, wnętrze lądolodu o powierzchni dwu milionów klm. kwadr., zostało przecięte zaledwie kilkoma profilami, a próby bardziej systematycznych badań przeprowadzono tylko w niewielu jego punktach.

Dzieje bohaterskich wypraw naukowych na Grenlandię specjalnie trudnych, gdyż wymagających obok hartu fizycznego, woli i gotowości poświęcenia, również specjalnego, niezmiernie kosztownego ekwipunku technicznego, w zwięzłych słowach podaje prof. Kosiba w swej książce. Dwa te rozdziały, opisujące dzieje wypraw morskich, a następnie wypraw wgłąb lądolodu, to wzruszająca epopea nadludzkiego wysiłku, samozaparcia i poświęcenia w imię nauki.

Okres systematycznych badań naukowych rozpoczyna się w roku 1878, gdy w Danii założono komisję do badań geologicznych i geograficznych pod nazwą „Kommissionen for ledelser af de geologiske og geografiske undersoegelser i Groeland", która objęwszy opiekę i kierownictwo, wytycza odtąd program systematycznych badań Grenlandii. Wyniki ych badań publikowane są w wydawnictwach komisji „Meddeklser om Greenland", które liczą już ponad 100 tomów.

Odtąd niemal co roku wyruszają wyprawy o rozmaitych celach i programach badań, ściśle zakreślonych, w których biorą udział również uczeni i młodzi zapaleńcy wszelkich narodowości. Nie sposób wyliczyć wszystkich i ekspedycyj. Prof. Kosiba wylicza także tylko ważniejsze.

WARTO JEDNAK PRZYPOMNIEĆ DZIEJE DWÓCH WYPRAW:

Erichsena z lat przedwojennych i Wegenera z 1930 r., gdyż losy ich są nader charakterystyczne.

W latach 1906—1908 wyrusza w te okolice „Ekspedycja duńska" pod kierunkiem Myliusa Erichsena. Ekspedycja ta miała wypełnić wielką lukę, która powstała z nieznajomości Grenlandii północno-wschodniej na wielkim odcinku. Zebrano Eskimosów z zaprzęgami psimi, statkiem osiągnięto zatokę na szerokości geogr. 76 st., nazwaną przez ekspedycję Danmarkshavn i jeszcze przed zimą urządzono ku północy szereg wypadów przygotowawczych. Na wiosnę 1907 r. wyruszyły ku północy dwie grupy: jedna pod kierunkiem Myliusa Erichsena z Duńczykiem Hagenem i Eskimosem Broenlundem miała dotrzeć w okolice kanału Peary'ego, druga zaś pod kierownictwem J. P. Kocha z udziałem dwóch Duńczyków i jednego Eskimosa miała osiągnąć północno-wschodni przylądek ziemi Peary'ego. Reszta miała przeprowadzić badania na miejscu. Grupa Kocha po wypełnieniu zadania wróciła w jesieni szczęśliwie. natomiast grupa Erichsena po wielkich cierpieniach i bohaterskich wysiłkach zginęła.

Grupa Kocha po długich poszukiwaniach na wiosnę natknęła się tylko na zwłoki Broenlunda. W puszce znaleziono prowadzone przez niego szkice i notatki w języku eskimoskim, które częściowo odsłoniły tragedię. Prawdopodobnie z powodu otwartych wód przybrzeżnych grupa musiała z powrotem wracać na lądolód i na skutek braku żywności i wysiłków, spotęgowanych nastaniem nocy polarnej

ZGINĘLI WSZYSCY,

a Broenlund ostatkiem sił chciał dotrzeć do brzegu, aby ocalić chociaż część notatek.

Bohaterskiemu Eskimosowi wystawiono w jego rodzinnej osadzie nagrobek z kamieni, a naród duński dla uczczenia bohaterów, umieścił na pięknym nadbrzeżu Langelinie w Kopenhadze pomnik w postaci olbrzymiego głazu granitowego przywleczonego przez lody północy do Danii, na którym wyryte są krótkie dzieje wyprawy.

Niemiec Alfred Wegener, członek nieszczęśliwej wyprawy Erichsena, a następnie wielkiej ekspedycji duńskiej J. P. Kocha z 1913 roku, która jako jedna z nielicznych przekroczyła lądolód i dokonała niezmiernie ciekawych spostrzeżeń glacjologicznych i meteorologicznych, zrozumiał, że dla rozwiązania wielu problemów niezbędnym było uzyskanie przynajmniej jednorocznego cyklu systematycznych obserwacyj meteorologicznych i postanowił przeprowadzić badania na lądolodzie w strefie najwyższej.

Najważniejszą stacją, na której opierał nadzieje rozwiązania postawionych problemów, była stacja Eismitte (środek lądolodu), oddalona o 400 klm. od krawędzi lądolodu na wysokości około 3.000 m. Pomocnicza stacja zachodnia znajdowała się na krawędzi lądolodu i miała być etapem, przez który przewożono żywność i ekwipunek z brzegów fiordu do stacji głównej. Transport był bardzo utrudniony, więc dopiero w połowie lipca już nie saniami motorowymi, jak projektowano, ale psimi zaprzęgami, ruszono do Eismitte, gdzie 15 sierpnia klimatolog Georgi rozpoczął całoroczny cykl obserwacyj, oczekując na dostarczenie ze stacji zachodniej dalszych zapasów żywności i nafty. Wysłany jednak transport na saniach motorowych musiał zawrócić z połowy drogi i ugrzął w odległości 50 klm od stacji zachodniej, gdzie myślano, że dotarł do Eismitte. Nie wiedząc nic o katastrofie sani, wyruszył Wegener z małymi zapasami do Eismitte i spotkał po drodze drugą grupę wyprawy, wracającą z Eismitte z listem, że jeżeli stacja nie otrzyma przed 20 października żywności, nafty i instrumentów, to Georgi wyruszy z powrotem do stacji zachodniej saniami. Wegener, doświadczony w wyprawach przez lądolód, uznał, że plan opuszczenia Eismitte o tej porze roku z ręcznymi sankami, oznacza niechybną śmierć i pragnął za wszelką cenę dotrzeć do Eismitte przed 20 paźdz., spodziewał się zapobiec przerwie w obserwacjach, która by unicestwiła główną ideę ekspedycji. Przeszkody jednak piętrzyły się coraz bardziej,

MROZY DOCHODZIŁY DO 60 STOPNI.

Eskimosi w trosce o niezaopatrzone na zimę swoje rodziny, chcieli wracać. Wegener ne mógł i nie chciał zabierać ich dalej. Odesłał 8 sań z powrotem z 62 kilometra, a ze 151 resztę. Pozostał przy nim tylko młody Eskimos Willumsen. Przez wracających Eskimosów wysłał Wegener do stacji zachodniej list, żeby wysłano ekspedycję posiłkową, gdyby nie wrócił przed 10 listopada. Po wielu trudach dotarł wreszcie do Eismitte 30 października. Loewe miał odmrożone nogi. Na Eismitte zastał Georgiego i Sorgego, wobec czego Wegener postanowił wracać, zostawiając Loewego (odpadające ciało z jego odmrożonych nóg Georgi odcinał nożycami w jaskini lodowej, przy 50 stopniach mrozu). W dniu 1 listopada z małym zapasem żywności wyruszył Wegener z jednym Eskimosem w drogę powrotną.

Na stacji zachodniej, gdzie przypuszczano, że Wegener zimuje na Eismitte, niepokój jednak i niepewność kazała kilku członkom wyprawy wyruszyć do Eismitte, Moment powitania dwóch grup wyprawy i uświadomienie sobie faktu zaginięcia Wegenera wstrząsnęły wszystkimi. ale postanowiono doprowadzić do końca dzieło Wegenera. Na Eismitte został Georgi, a pozostali członkowie ekspedycji ruszyli na poszukiwanie zwłok. Na 250 kilometrze znaleziono sanie, a na 180 kilometrze narty i w pobliżu zwłoki Wegenera, zaszyte w dwa spiwory i przykryte skórą rena. To wierny Eskimos zaszył zwłoki w skórę i zabrał notes uczonego w nadziei, że doniesie go do stacji. Zwłok Eskimosa jednak nie znaleziono. Towarzysze urządzili Wegenerowi skromny grób z resztek znalezionych przy nim sprzętów — nart i kijków.

Członkowie ekspedycji przeprowadzili nakreślony program badań do końca. Kierownictwo objął brat Wegenera, który przybył do Grenlandii w lecie 1931 r., a jesienią tegoż roku ekspedycja wróciła do Europy.

Na razie opublikowano tylko część jej rezultatów, więc nawet trudno byłoby ocenić, jak olbrzymią zdobyczą naukową są obserwacje i badania tej ekspedycji.

Tegoroczne wycieczki Polaków z za granicy do kraju

Światowy Związek Polaków zza Granicy otrzymuje stale coraz to nowe zgłoszenia wycieczek Polaków z różnych terenów zagranicznych do Polski. I tak **ze Stanów Zjednoczonych** oczekiwane są wycieczki następujące: Stowarzyszenia Synów Polskich — w okresie od 30 maja do 6 czerwca, Federacji Kupców i Przemysłowców Polskich w Ameryce — od 11 czerwca do 20 czerwca, Sokolstwa Polskiego — od 17 czerwca do 26 czerwca i Związku Polek w Ameryce w czasie od 26 lipca do 6 sierpnia

Z terenu **Francji** ma przybyć **7** wycieczek, a mianowicie: wycieczka wypoczynkowa na obozy letnie lub do rodzin na okres **2, 4, 6 tygodni** wyruszy z **Lille i Paryża** 28 maja, wycieczka na Zlot Sokolstwa do Katowic — 22 czerwca, wycieczka Zjednoczenia Towarzystw Katolickich i pierwsza wycieczka Związku Towarzystw Kobiecych — 24 czerwca, wycieczka wakacyjna Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych — 26 lipca, wycieczka Związku Towarzystw Kobiecych na kolonie letnie wraz z dziećmi — 2 sierpnia i wycieczka na „święto" armii polskiej i Związku Inwalidów Wojennych, 10 sierpnia.

Wszystkie powyższe wycieczki będą obejmowały po kilka grup uczestników w zależności od czasu pobytu w Polsce, który się waha od 2 do 6 tygodni.

Również i **Polacy z Danii** zawitają do ojczyzny. W lipcu bowiem br. organizuje wycieczkę do Polski Związek Polaków w Danii.

—o§o—

Kobiety polskie w Rumunii

Obserwując życie i pracę kobiety polskiej na terenie Rumunii, musimy przede wszystkim stwierdzić, że jest ona związana b ściśle ze swym środowiskiem społecznym. Inną więc będzie mieszkanka wsi, często całkowicie polskich, a specjalnie licznych na terenie Bukowiny. wsi, w których jedynym zajęciem ludności jest **rolnictwo**. Inną natomiast kobieta miast i miasteczek, gdzie społeczeństwo jest nie tylko więcej mieszane pod względem narodowościowym, lecz i w bardziej różnorodny sposób zdobywa powszedni kawałek chleba.

Pierwsza pracująca nie tylko w domu, lecz i wespół z mężem obrabiająca swą rolę, jest na ogół więcej niż mieszkanka miast energiczna i samodzielna; nie tylko wychowanie, lecz i pokierowanie losem dzieci często w jej tylko spoczywa ręku. **Pozbawiona pomocy polskiej szkoły**, której w wielu miejscowościach brak zupełnie, **sama uczy dzieci czytać i pisać po polsku**, a do każdej zdobytej książki polskiej odnosi się, jak do świętości. I tu podobnie, jak wszędzie nie zawsze wieś wykarmić może wszystkie swe dzieci. **Dziewczęta, które łatwiej otrzymują pracę niż chłopcy, licznie wędrują na służbę do miast, gdzie losy bywają różne.**

Kobieta miasta — to w przeważającej liczbie **żona drobnego kupca lub rzemieślnika — urzędnicy bowiem, przedstawiciele wolnych zawodów stanowią wśród Polonii rumuńskiej mniejszość znikomą**. Narażona na wpływy różnorodnych narodowości, nierzadko łącząca się z nimi węzłami małżeńskimi, częściej niż wieśniaczka zatraca swą polskość — mniej niż ona jest energiczna i samodzielna. Najsilniejszym łącznikiem z polskością jest dla niej — tak zresztą jak i dla kobiety wiejskiej

PRZEDE WSZYSTKIM KOŚCIÓŁ.

Przywiązanie do polskości przejawia się często w specjalnym kulcie, jakim otaczają one Matkę Boską Częstochowską. Wszystkie niemal Polki w Rumunii są doskonałymi gospodyniami. Domy ich odznaczają się nie tylko wzorową czystością, lecz i bardzo starannie są urządzane i ozdabiane. Zarówno na przedmieściach Czerniowiec, jak i w innych miastach wiele pięknych domków i ogródków należy do Polaków ze sfer rzemieślniczych, którzy dojście do pewnej zamożności zawdzięczają przede wszystkim za pobiegliwości i gospodarności swych małżonek. Przyznać należy, iż śladem dawnych czasów **kościół i dom jest dla znacznej większości Polek w Rumunii prawie jedyną dziedziną zainteresowań.** Ilość tych, które samodzielnie pracują zawodowo, jest niezbyt wielka, tam jednak, gdzie ma to miejsce, jak np. w szkolnictwie i w urzędach, Polki są cenione jako bardzo sumienne i poważne pracownice. Zresztą na ogół wszystkie Polki w Rumunii cechuje pewna powaga i surowość życia, skromność ich wyróżnia je dodatnio wśród kobiet innych narodowości, zamieszkałych w Rumunii.

Jeśli idzie o polski język kobiety miasta, to nie zapominajmy, że wszystkie one mówią na Bukowinie od dzieciństwa czteroma językami: **rumuńskim, niemieckim, ruskim, no i własnym.** Nic też dziwnego, że czystość tego ostatniego pozostawia często wiele do życzenia. Nie przeszkadza to zresztą i kobiecie miasta czuć się związaną bardzo mocno z Polską i każdą z niej wiadomość przyjmować z otwartym sercem. Dowodzi tego choćby fakt, że w domach, które mają odbiorniki radiowe, audycje z Polski specjalnie gorliwie są słuchane przez kobiety, co nawet czasami spotyka się z protestem mężczyzn, więcej interesujących się programami Budapesztu, czy Wiednia

Jeśli idzie o działalność społeczną Polek w Rumunii, to do niedawna ograniczała się ona **do akcji o charakterze charytatywnym.** Wszędzie tam, gdzie są parafie katolickie, działają towarzystwa dobroczynne, w Czerniowcach grono pań specjalnie gorliwie opiekuje się sierocińcem, wychowującym **56 dziewcząt polskich**. Poza tym przy wszystkich prawie organizacjach polskich istnieją sekcje pracy kobiet i znów prowadzą one przeważnie pracę o typie imprezowo-opiekuńczym.

Ostatnio jednak, idąc za przykładem swych sióstr z innych zagranicznych terenów i Polki rumuńskie poczynają swe życie społeczne rozbudowywać bardziej wszechstronnie i samodzielnie. Na terenach wsi powstają Koła Gospodyń Wiejskich, a w miastach świeżo zorganizowany Związek Polek rozpoczyna swą działalność. Koła Gospodyń prowadzą już konkursy ogródków warzywnych. gniazda rasowego drobiu, zakładają wspólne tkalnie, apteczki itp.

Związek Polek zmierzać będzie ku temu, by dotychczasową, dorywczą, filantropijną pracę przekształcić na planową akcję opieki społecznej i objąć nią nie tylko dzieci. lecz i wspomniane wyżej dziewczęta wiejskie, przybywające do miast po zarobek. Dalej pragnie on rozwinąć dział kursów zawodowych różnego typu, zamierza wreszcie podjąć akcję świetlicowo-klubową.

—※—

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.